Nr. 226 Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 3 października 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORG… …ARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Polityka szkolna na komisji oświatowej.

Charakterystyczne wyjaśnienie ministra oświaty.

Dlaczego podwyższa się opłaty egz. „Brak młodzieży" w szkołach.

WARSZAWA, 1. 10. (tel. wł.). W dzisiejszem posiedzeniu komisji oświatowej. brał udział min. Grabski. Komisja obradowała nad art. 28 ust. o pragmatyce nauczycieli. Imieniem komisji formułę tego artykułu przedstawił tow. Smulikowski. Głosowanie odbędzie się na najbliższem posiedzeniu. — Następnie p. minister Grabski odpowiadał interpelantom. a mianowicie na interpelację tow. Piotrowskiego w sprawie podwyższenia opłat egzaminacyjnych w uniwersytetach. Pan minister cynicznie oświadcza na to, że rzekomo bardzo wielu nieprzygotowanych zgłasza się do egzaminów.

Owa podwyżka zmusi ich do przygotowania się.

Uważa dalej. iż podwyżki są konieczne — „aby profesorowie mogli fungować".

Takie zbyt cyniczne oświadczenie nie zadowala tow. Piotrowskiego. który dowodzi, że ta 150-procentowa podwyżka godzi w zasady Konstytucji o bezpłatnem nauczaniu.

W końcu p. Grabski obiecał wydać rozporządzenie. rozkładające biednym opłaty na raty.

Szeroko odpowiada minister na interpelację tow. Piotrowskiego w sprawie niewykonania ustawy o szkolnictwie dla mniejszości narodowych i na interpelację tow. Smulkowskiego w sprawie zwijania klas wyższych w szkołach i partyjno protekcyjnym systemie w Kuratorjum lwowskiem.

Odpowiedź p. ministra co do pierwszej interpelacji tow. Smulkowskiego. brzmi „brak młodzieży". (?!)

Co do stosunków w Kuratorjum lwowskiem wyda okólnik. który jak grozi, „będzie nieprzyjemny dla posłów". (?)

—:::—

Z obrad komisji skarbowej.

WARSZAWA. 1 10. (tel. wł.) Na posiedzeniu komisji skarbowej, której przewodniczył pos. Byrka. rozpatrywano wniosek pos. Osieckiego (Piast) w sprawie ściągania dodatku od podatku majątkowego. Uchwalono w końcu rezolucję pos. Osieckiego, wzywającą rząd do wstrzymania poboru nadwyżek do czasu znowelizowania ustawy o podatku majątkowym z tem, aby obecnie ściągano przypadające raty podatku majątkowego wedle ostatecznego oszacowania. Wobec tego jednakże, że sprawa ta nie została przekazana komisji przez plenum Sejmu będzie ona jeszcze przedmiotem specjalnego wniosku z inicjatywy komisji.

Nadużycia w monopolu tytoń. w Łodzi.

WARSZAWA, 1 10. (tel. wł.) Z Łodzi donoszą, iż wczoraj aresztowano tam wicedyrektora monopolu tytoniowego Świerczyńskiego. Śledztwo dotychczasowe wykazało, udział Świerczyńskiego w nadużyciach monopolowych. Jednocześnie wpływają skargi na działalność dyrektora monopolu.

—:::—

Obrady koła żydowskiego.

WARSZAWA, 1 10. (tel. wł.) Dzisiaj trwa w dalszym ciągu namiętna dyskusja w kole żyd. o stosunku koła do rządu. Do głosowania nie doszło odłożono je do następnego posiedzenia, które się odbędzie we wtorek.

—:::—

Rokowania handlowe z Niemcami.

WARSZAWA, 1 10 (tel. wł.) Dzisiaj wyjechała do Berlina delegacja do rokowań handl. z Niemcami, z dr. Prądzyńskim na czele.

—:::—

Konfiskata odezwy młodzieży socjalist.

WARSZAWA, 1 10. (tel. wł.) Dzisiaj komisarjat rząd. obłożył aresztem odezwę Związku Niezależnej Mł. Socj., występującej przeciw podwyższeniu opłat akademickich. Odezwa w sposób rzeczowy krytykowała działalność p. ministra Grabskiego. W ten sposób cenzura staje w obronie niekonstytucyjnego postępywania p. Grabskiego.

—:::—

Włamanie do kasy magistratu łódzkiego.

WARSZAWA, 1 10. (tel. wł.) Ubiegłej nocy dokonano niezwykle śmiałego włamania do kasy magistratu łódzkiego. Czterech zamaskowanych osobników rzuciło się na pełniącego służbę stróża, Związali go i po zakneblowaniu biednej ofierze ust rzucili go na ziemię, poczem zabrali się do rozbijania kas.

Dotąd nie stwierdzono jaką sumę zrabowano.

—:::—

Aresztowanie dyrektora banku w Łodzi.

WARSZAWA, 1 10 (tel. wł.) W Łodzi aresztowano dyrektora banku poł. kupców i przemysłowców chrześcijańskich Naruszkiewicza. Aresztowanie to pozostaje w łączności z zawieszeniem wypłat przez ten bank, wchodzą tu jednak w grę i inne przyczyny.

—:::—

Wielka powódź w połudn. Ameryce.

MEKSIKO CITY, 1. 10. (Pat.). Unit. Expr. Południowo amerykańskie stany położone nad Pacyfikiem Jalisco i Michoacan zostały nawiedzone wielką powodzią. 25.000 ha ziemi znajduje się pod wodą. Około 1000 wsi zalanych jest wodą. Tysiące rodzin znalazło się bez dachu

—:::—

Premjer Grabski -- a Rada gospod.

WARSZAWA. 1. 10. (AW). „Kurjer Por." omawiając powołanie Tymczasowej Rady Gospodarczej wyciąga wniosek, iż premier Grabski w sposób bardzo praktyczny chce wyzyskać Radę Gospodarczą przeciw Sejmowi. Członkowie Rady Gosp pobierają djety wypłacane przez rząd. a w razie potrzeby obowiązani są do zachowania tajemnicy pod rygorem wykluczenia z Rady lub zapłacenia kary w kwocie 500 zł. Pierwsze posiedzenie Rady Gospodarczej odbędzie się dziś o godz. 10·30. Charakterystyczne jest. — pisze "Kurjer Poranny" — iż skład Rady Gosp. trzymany jest dotychczas w tajemnicy.

—:::—

Skład delegacji niem. na konferencję w Locarno.

BERLIN. 1. 10. (Pat.). W skład delegacji na konferencję w Locarno oprócz kanclerza Luthera i Stresemanna wejdą podsekretarz stanu Kempner. dyrektor departamentu dr. Gaus. referent do spraw Ligi Narodów Buelof. dyrektor departamentu Kep. referent biura prasowego rządu Rzeszy i inni. wogóle 35 osób. Delegacja niemiecka opuszcza Berlin w sobotę specjalnym pociągiem i przybędzie do Locarno w niedzielę.

—:::—

Zgon majora Marjana Dąbrowskiego

WARSZAWA. 1 10. (AW.) Zmarł tutaj major Marjor Dąbrowski, znany publicysta wojskowy. Zmarły pełnił funkcję szefa wyznań niekatolickich w Min. Spr Wojsk.

—:::—

Strejk w stoczni gdańskiej

GDAŃSK, 1 10. (AW.) Zatarg na tle zarobkowem między robotnikami, a zarządem stoczni gdańskiej i głównych warsztatów kolejowych, zaostrzył się, tak dalece, że prawdopodobnie obydwa te przedsiębiorstwa w najbliższych dniach będą zamknięte. W zakładach tych strejkuje 1 tys. robotników, którzy żądają podwyżki płac o 16 względnie 18 proc. Kierownictwo stoczni zgadza się najwyżej na 6 proc.

—:::—

Rada Naczelna P. P. S.

Kongres odbędzie się w Warszawie.

W poniedziałek późnym wieczorem zakończyła się dwudniowa sesja Rady Naczelnej P. P. S. Obecni byli członkowie Rady tow.: Arciszewski, Adamek, Barlicki, Bień; Czapiński; Daszyński, Diamand, Dewódzki, Dobrowolski; Gardecki, Jaworowski, Jasiński; Kuryłowicz; Kluszyńska, Klemensiewicz, Kwapiński; Kossobudzki, Kałużyński, Lieberman, Moraczewski, Malinowski, Marek, Markowska, Niedziałkowski, Nowicki, Perl, Pużak; Praussowa; Pająk; Reger, Szczerkowski; Pragier, Skalak; Śniady, Topinek, Uziembło, Żuławski, Ziemięcki; Zaremba oraz zastępcy tow. Cupiał, Grossfeld; Pluskowski, Szpotański.

Prócz tego byli obecni goście, tow. partyjni.

Rada obradowała pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego, Diamanda i Żuławskiego.

Referat polityczny wygłosił tow. Barlicki. Referentami w sprawach gospodarczych byli tow. Moraczewski i Diamand. Sprawozdanie z Kongresu w Marsylji składał tow. Niedziałkowski. Sprawozdanie organizacyjne i finansowe — tow. Pużak.

Dyskusja nad referatami politycznymi i gospodarczym była łączna i doprowadziła do przyjęcia nast. rezolucji:

REZOLUCJA W SPRAWIE SYTUACJI GOSPODARCZEJ I POLITYCZNEJ.

I.

Na czoło wszelkich zagadnień doby obecnej wysunęło się ciężkie przesilenie gospodarcze, wynikłe z tego faktu zasadniczego, że klasy posiadające nie umiały przezwyciężyć katastrofalnych skutków wojny.

Przesilenie ogarnęło całą Europę, szczególnie zaś ostre formy przybrało w Polsce, co zostało wywołane z jednej strony przez trudne warunki tworzenia się nowego Państwa a z drugiej przez rujnującą skarb państwa gospodarkę klas posiadających i jej rządów, oraz nieuregulowanie stosunków gospodarczych z państwami sąsiedniemi — Niemcami i Rosją.

Wyjście z tego stanu rzeczy może być znalezione tylko na drodze opracowania i wprowadzenia w życie programu gospodarczego, który umożliwi usunięcie kryzysu. Rada naczelna stwierdza, że tylko rząd zdolny do wykonania tego zadania bez uciekania się do jakichkolwiek nadzwyczajnych pełnomocnictw ze strony ciał ustawodawczych, może stać dzisiaj u steru państwa.

PPS. wysuwa w stosunku do państwowej polityki gospodarczej następujące żądania:

1) Bezwzględne i całkowite zachowanie wszystkich zdobyczy społecznych klasy robotniczej, przedewszystkiem: 8-mio godz. dnia pracy, urlopów robotniczych i ubezpieczeń społecznych.

2) Odrzucenie wszelkich planów, oddających życie gospodarcze Polski pod dyktaturę obcego kapitału.

3) Zaniechanie polityki, która odbudowy wytwórczości szuka na fałszywej i szkodliwej drodze oszczędności w wydatkach na cele produkcyjne i zwiększonego wyzysku klasy robotniczej.

4) Odrzucenie polityki skrajnego protekcjonizmu, który leży w interesie poszczególnych przemysłowców, lecz nie przemysłu. Oparcia polityki handlowej państwa na traktatach handlowych. W szczególności żądamy odrzucenia ceł zbożowych, ceł na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby oraz na surowce, potrzebne dla przemysłu krajowego.

5) Upaństwowienie tych gałęzi wielkiego przemysłu, w których kapitał prywatny wykazuje nieudolność do samodzielnego kierownictwa ku pożytkowi ogółu, na natomiast charakter monopolu wspieranego przez państwo: przedewszystkiem przemysłu węglowego i cukrowniczego.

6) Zaprowadzenie kontroli państwowej nad produkcją przy współudziale klasy robotniczej.

7) Zmniejszenie wydatków na wojsko przez skrócenie służby wojskowej, zmniejszenie rocznego kontyngentu rekruta i zaniechanie rozrzutnej gospodarki w Min. Spraw Wojsk

8) Zmniejszenie wydatków na administrację państwową (Min. Spr. Wewn.)

9) Bezwzględne ściganie i tępienie nadużyć urzędniczych.

PPS. żąda w szczególności:

1) Niezależnie od ustawowych zasiłków pieniężnych dla bezrobotnych — natychmiastowej doraźnej pomocy dla bezrobotnych przez dostarczanie im przed zimą bezpłatnie węgla i kartofli.

2) Wstrzymanie na czas trwania kryzysu dalszej podwyżki komornego, zupełnego zawieszenia eksmisji bezrobotnych i wstrzymania podatku lokatorskiego.

3) Obniżenia stopy podatku dochodowego od płac i uposażeń służbowych.

4) Rewizji waloryzacji rent ubezpieczenia od wypadku i na starość.

5) Wykonania ustawy o rozbudowie miast, celem ożywienia ruchu budowlanego.

6) Obniżenia ceny węgla i cukru.

7) Zahamowania drożyzny przez zaprowadzenie rzeczywistej kontroli cen w hurcie i detalu.

8) Utworzenie z mocy ustawy Rady gospodarczej z udziałem w jednej trzeciej — przedstawicieli robotników, w jednej trzeciej — konsumentów, w jednej trzeciej — przedsiębiorców.

Rada naczelna PPS. uważa za niedopuszczalną mechaniczną redukcję robotników w zakładach państwowych, urzędników, tudzież wydatków budżetowych.

Rada naczelna PPS. przestrzega przed jakiemikolwiek zamachami na dotychczasowe ustawowe prawa robotnicze, zapowiadając najostrzejszą walkę w obronie tych praw.

II.

Rada naczelna poleca ZPPS., by jego polityka na terenie parlamentarnym zmierzała do wprowadzenia w życie powyższych postulatów i energicznie przeciwstawiła się systemowi rządowemu opierającemu gospodarkę na drożyźnie coraz większej nędzy mas i na zaspokajaniu chciwości kapitalistów i obszarników.

III.

Rada naczelna stwierdza, że uchwalone przez senat „poprawki“ do ustawy o reformie rolnej, stanowią znaczne jej pogorszenie i oświadcza, że PPS. będzie prowadziła dalszą energiczną walkę o reformę rolną na terenie sejmu i poza sejmem.

IV.

Rada naczelna stwierdza, że energiczna i stanowcza działalność, zmierzająca do przezwyciężenia kryzysu gospodarczego i sprostania innym trudnościom, jakie stoją przed krajem; że dalej, rozwój i utrwalenie w Polsce urządzeń społeczno- demokratycznych — wymagają postawienia u steru państwa, rządu opartego o zaufanie mas pracujących miast i wsi, oraz o stałą większość parlamentarną, o charakterze prawdziwie demokratycznym.

Rada naczelna stwierdza zarazem, że większość taka, do konsolidowania której ZPPS. powinien przystąpić bezzwłocznie, powstać może, w formie czynnika decydującego dopiero w wyniku następnych wyborów.

Z tych powodów Rada naczelna uważa, że w obecnej sytuacji PPS. winna rozpocząć akcję masową pod hasłem rozwiązania obecnego sejmu i rozpisania nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

V.

Rada naczelna stwierdza, że w zakresie polityki zagranicznej PPS. pozostaje wierna programowi pokojowemu sformułowanemu w protokóle genewskim i popiera wszelkie poczynania zmierzające do utrwalenia stosunków pokojowych między narodami.

—:::—

Tu zaznaczamy jeszcze, że Rada Naczelna uchwaliła zwołać Kongres partyjny na dzień 31. grudnia b. r. 1., 2. i 3. stycznia r. 1926 — do Warszawy.

—:::—

UCHWAŁY W SPRAWACH ORGANIZACYJNYCH.

I.

Rada Naczelna poleca Generalnemu Sekretarjatowi zorganizowanie w oparciu o komitety partyjne kolportażu wydawnictw partyjnych i prasy codziennej.

Rada Naczelna poleca CKW. zorganizowanie stałej zbiórki na Centralny Fundusz Prasowy oraz urządzenie w odpowiednim momencie „Dnia prasy socjalistycznej“.

II.

W związku z potrzebą prowadzenia pracy socjalistycznej w samorządzie, w szczególności w samorządzie b. zaboru pruskiego — według określonego planu i na podstawie określonych zasad — Rada Naczelna poleca CKW., ażeby w porozumieniu z Zarządem Głównym TUR. zorganizował cykl wykładów praktycznych dla działaczy samorządowych PPS.

DOM LUDOWY W WARSZAWIE.

Uznając konieczność budowy domów ludowych jako niezbędnych placówek dla rozwoju kultury i oświaty w masach robotniczych, Rada Naczelna wzywa zorganizowane w partji, w związkach zawodowych i kooperatywach masy robotnicze do energicznego poparcia budowy Domu ludowego w Warszawie.

KONGRES PARTYJNY.

I. Rada Naczelna uchwala zwołać Kongres partyjny w dniu 31. grudnia b. r., 1., 2. i 3. stycznia r. 1926 z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdania
 a) Rady Naczelnej i CKW.
 b) Z. P. P. S.
 c) Sekretarjatu Generalnego.

2. Sprawozdanie z Kongresu międzynarodowego w Marsylji i sprawy polityki zagranicznej.

3. Sytuacja gospodarcza.

4. Przyszłe wybory do Sejmu i Senatu i stosunek PPS. do innych partji na tle akcji wyborczej.

5. Wolne wnioski.

II. Rada Naczelna poleca CKW. opracowanie na Zjazd rezolucji i rozesłanie ich do komitetów partyjnych.

III. Rada Naczelna poleca CKW. ustalenie, ile każdemu okręgowi partyjnemu przysługuje mandatów na Kongres.

IV. Mandat na Kongres partyjny przysługuje okręgom pod warunkiem, że dany okręg

a) nadeśle sprawozdanie ze swej działalności za okres od 1. stycznia 1924 r. do 1. lipca 1925 r.

b) nadeśle dokładny spis członków organizacji,

c) ureguluje pełną należność za podatek i inne zobowiązania pieniężne wobec CKW., zgodnie z istotną liczbą członków organizacji za okres od 1. stycznia 1924 r. do 1. listopada 1925 r.

PRZEDSTAWICIELE P. P. S. W EGZEKUTYWIE MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ.

Wobec powiększenia liczby przedstawicieli PPS. w Egzekutywie Międzynarodówki do 2-ch, wybrano na przedstawicieli: tow. tow. Diamanda i Niedziałkowskiego.

WNIOSKI RÓŻNE.

Rada Naczelna, wyrażając oburzenie z powodu sądów doraźnych i gwałtów policyjnych wzywa Z. P. P. S. do wznowienia akcji parlamentarnej przeciwko sądom doraźnym, karze śmierci, metodom prowokacyjnym, znęcaniu się nad więźniami politycznymi, w szczególności — przeciwko trzymaniu w więzieniu śledczem całemi latami młodzieży nieupełnoletniej i niezaliczaniu jej tych lat do wyroku.

Rada Naczelna poleca CKW., aby w porozumieniu z Zarządem Głównym TUR., przystąpił do utworzenia Stowarzyszenia „Trzeźwość“ w łonie PPS.

Rada Naczelna przesyła bratniej partji łotewskiej serdeczne życzenia z powodu jubileuszu weterana i wodza Partji, oraz wielkiego poety Łotwy — tow. Rajnisa.

—:::—

Praworządność władz wojskowych w świetle dokumentów.

Jak pułkownik Kornicki oddawał podpułk. Dziakiewiczowi cudze mieszkanie?

Pisaliśmy onegdaj o samowolnem zachowaniu się władz wojskowych w sprawie oddania Kasie chorych miasta Lwowa mieszkania w realności przy ul. Fredry l. 2, i o świadomem sabotowaniu przez nie rozkazu przełożonego ministra Sikorskiego.

Dziś pragniemy uwypuklić pewną skandaliczną, a onegdaj tylko mimochodem poruszoną stronę tej brzydkiej afery w celu przypomnienia pokrótce, o co właściwie idzie.

Otóż w posiadaniu władz wojskowych pozostawało jeszcze przy ul. Fredry mieszkanie które w swoim czasie zajmował inspektor armji gen. Stanisław Haller, a w którem faktycznie nikt nie mieszkał, bo gen. Haller, urzędował w Warszawie.

Starania o uzyskanie tego lokalu dla Kasy chorych, stojącego pustką, uznał p. minister Sikorski za słuszne i pismem z dnia 18. kwietnia 1925 l. 10516/G. M. 11. 25. wydał D. O. K. we Lwowie rozkaz uwolnienia w czasie możliwie najkrótszym powyższego lokalu na rzecz Kasy chorych.

Według wojskowych przepisów organizacyjnych, do wykonania tego rodzaju rozkazów powołanem było szefostwo inżynierów i saperów we Lwowie.

Szefostwo to składa się z pułkownika Kornickiego i zastępcy jego podpułkownika Dziakiewicza i obaj ci oficerowie mieli obowiązek wspomniany rozkaz wykonać i Kasie chorych lokal w posiadanie oddać.

I ci dwaj panowie, stanowiący szefostwo, wywiązali się ze swego obowiązku w sposób wysoce oryginalny i nieoczekiwany, bo oto zamiast w myśl wyraźnego rozkazu ministra oddać lokal Kasie, pułk Kornicki wynajął lokal ten nie komu innemu, jak właśnie swemu zastępcy, podp. Dziakiewiczowi, a ten go u niego najął, przechodząc do porządku dziennego na wyraźnym rozkazem ministra.

Pułkownik Kornicki szef i podpułk. Dziakiewicz jego zastępca bezprawnie i w złej wierze dysponowali lokalem, który minister kazał oddać Kasie chorych. W złej wierze, bo trudno przypuścić, aby obaj szefowie nie czytali aktów i nie znali rozkazów ministra.

P. Dziakiewicz jest zastępcą szefa inżynierów i saperów i po takiem wykonywaniu rozkazu ministra ma zostać szefem tego biura.

Możnaby śmiać się z tego, gdyby to nie było tak smutne. Kasa chorych miasta Lwowa otaczająca swą opieką całą ludność pracującą fizycznie i umysłowo miasta czyli obejmująca prawie dwie trzecie ludności lwowskiej nie może z oczywistą szkodą dla swych zadań, otworzyć ambulatorjum dentystycznego, bo funkcjonarjusze wojskowi, wyżsi oficerowie powołani do wykonania rozkazu ministra tego, swego obowiązku nie chcą wypełnić, mimo, że minister rozkaz swój ponowił dnia 14. września 1925, l. 27462/25 G. M. 11.

Wprawdzie, jak nas informują p. podpułk Dziakiewicz posiada specjalne talenty do interesów mieszkaniowych, nie tracimy jeszcze nadziei, że potrafimy praworządności wywalczyć należne poszanowanie.

Osobą p. Dziakiewicza zajmiemy się odrębnie.

—:::—

Dziekan uniwersytetu wzywa policję!

Szykany na Uniwersytecie Warszawskim.

„Robotnik“ donosi:

To, co wyprawia min. p. Stanisław Grabski i władze uniwersytetu warszawskiego z młodzieżą akademicką, przechodzi już wszelkie granice.

Pisaliśmy już o skandalicznym a sprzecznym z Konstytucją, gwarantującą bezpłatność nauczania, okólniku p. St. Grabskiego o kilkakrotnem, niespodziewanem podwyższeniu opłat egzaminacyjnych.

Rozporządzenie to wygląda wprost na szykanę, skierowaną przeciw niezamożnej młodzieży, zmierzającą do uniemożliwienia jej studjowania.

Studenci uiścili opłatę egzaminacyjną jeszcze przed wakacjami. Przez lato do tych egzaminów przygotowywali się, nie korzystając z wywczasów.

Tymczasem teraz do egzaminów stanąć nie będą mogli, marnując rok studjów, z powodu niespodziewanego, a tak znacznego podwyższenia opłat, które w niebywale krótkim terminie (5. 10.) mają być uregulowane. Nikt przecież nie mógł przewidzieć, że uszczone już przed paru miesiącami opłaty będzie musiał kilkakrotnie zwiększone powtórnie opłacać.

Sprzecznym z Konstytucją i tak krzywdzącym młodzież akademicką okólnikiem winny się zainteresować i zainteresują się niewątpliwie koła sejmowe, zmuszając p. ministra do cofnięcia swych zarządzeń.

Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt, jaskrawo wykazujący, że nietylko osławiony p. min. St. Grabski, ale i władze uniwersyteckie, zajmują wrogie w stosunku do niezamożnej młodzieży akademickiej stanowisko, uważając, że uniwersytet jest tylko dla uprzywilejowanych bogaczy i nie wahając się stosować wobec „nieuprzywilejowanych“ wszelkiego rodzaju szykan i bezprawia.

Oto egzaminy mają rozpocząć się od dnia 30. b. m. Studenci, pragnący złożyć egzamin, mieli się zapisać w sekretarjacie uniwersytetu i tam wnieść opłatę. Zgłaszających się było bardzo dużo, gdy tymczasem sprawę tę załatwiał jeden urzędnik w szczupłym lokalu i tylko przez przeciąg 3 — 4 godzin dziennie.

Wielu studentów, mimo kilkugodzinnego oczekiwania w ogonku przed okienkiem, przez kilka dni nie mogło uskutecznić zapisu. W ostatnich dniach, już o godz. 10. wiecz. przed Uniwersytetem począł się formować ogonek studentów, którzy oczekiwali całą noc, by rano dnia następnego dostać się wreszcie do upragnionego okienka.

Mroźnej nocy onegdajszej oczekiwało tak przez noc blisko 200 studentów. Gdy rano minęła godzina rozpoczęcia urzędowania w biurach Uniwersytetu, a zmarzniętych studentów nie wpuszczano do lokalu, skracając przez to i tak krótki czas urzędowania — studenci wyważyli drzwi i wtargnęli do sekretarjatu.

Przybył p. dziekan Wydziału Medycznego. Nie wysłuchał rozgoryczonych i wymęczonych akademików lecz polecił wezwać policję, celem rozpędzenia zgromadzonych.

Studenci, nie chcąc doprowadzać do awantury, jeszcze przed przybyciem policji rozeszli się.

Ale jak nazwać postępowanie p. dziekana, który samowolnie na własną rękę, bez najmniejszej potrzeby, gwałci eksterytorjalność Uniwersytetu, wzywając policję przeciw akademikom, którzy w swej gorliwości noce spędzają na zimnie, by przezwyciężyć szykany władz uniwersyteckich.

GUY DE MAUPASSANT.

(W 75 rocznicę urodzin)

Nietylko Francja, ale cały świat cywilizowany obchodzi dziś 75-tą rocznicę urodzin ojca noweli nowoczesnej — Guy de Maupassanta. Nie miał i niema dotąd sobie równego w literaturze świata. Znalazł wprawdzie niemało naśladowców, ale to co stanowiło indywidualną cechę jego twórczości, do dziś dnia pozostało niedoścignione. Jeżeli starszy jego brat w Apolinie, Emil Zola, powiedział, że „dzieło sztuki, jest to kąt życia widziany przez temperament“, to sposób w jaki Maupassant odkrywał te „kąty życia“ i temperament, przez jaki je widział, bezprzecznie były jedyne w swoim rodzaju. Utwory jego stały się też przeto prawdziwymi arcydziełami sztuki pisarskiej, a to pomimo drobnej swej formy.

Można je najlepiej porównać z miniaturami malarskiemi. Z podobnem bowiem mistrzostwem, jak wielcy miniaturzyści na małej przestrzeni stwarzali arcydzieła zdumiewające tchnącą z nich pełnią życia, Maupassant w krótkich nowelach swoich umiał zakląć tę pełnię życia. I nic może nie świadczy bardziej o tem jego mistrzostwie, jak beznadziejny tragizm, cechujący wszystkie niemal jego utwory. Życie ludzkie w istocie nie jest wcale „zajmujące“ jak mniemał Goethe, lecz jedną, wielką tragedją, z któregokolwiek kąta bądź je się obserwuje. Maupassant wcielił też się w Schopenhauera największego grabieżcę snów, jaki kiedykolwiek zjawił się na tej ziemi. I on sam w sposób niemiłosierny sny ludzkie rozszarpywał, wykazując ich bezdenną marność.

Niema wśród niezliczonych jego utworów prawie żadnego, w którymby zajaśniał choćby jeden promyk nadziei. Wszystko skąpane jest w nieuleczalnej melancholji wynikającej z coraz to głębszego przekonania, że ten nasz świat cały, to rzeczywiście tylko — padół płaczu. Małżeństwa, pełne zdrady, miłostki pełne utrapień, samotni jeszcze stokroć nieszczęśliwsi od tych co kochają — oto „galerja życia“ w utworach Maupassanta.

I kto wie, czy tragiczne zakończenie jakie znalazło życie Maupassanta, nie było właśnie tylko nieuniknioną „kwintessencją“ jego poglądu na świat. Zajrzawszy w taki sposób „za kulisy“ życia ludzkiego, poeta skończyć musiał — w obłędzie. Ale nawet wtedy jeszcze, nawet w zakładzie, w którym spędził ostatnie lata życia swego Maupassant nie zaprzestał zajmować się odwieczną zagadką, jaką był i pozostanie ten nasz świat.

I — tworzył dalej. Po śmierci jego znaleziono — cały stos rękopisów, które pozostały w zakładzie. Mimoto utwory te nie zdradzały prawie w niczem, iż pochodziły od umysłu zaciemnionego, i zostały też wydane.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 2 paździer nika

„NOWY ZAKŁAD DLA LECZENIA DZIECI JAGLICZYCH. Założone przez Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom z wydatną pomocą M-stwa Pracy i Opieki Społecznej oraz przy poparciu Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia dwa zakłady lecznicze dla dzieci jaglicych w Warszawie i w Śremie (na 300 łóżek) zostały zapełnione, dalsze liczne zgłoszenia dzieci chorych musiały być wstrzymane. Przewidując, że dwa te zakłady (obok innych poprzednio utworzonych) nie wystarczą na potrzeby Polski wobec ciągłego wzrostu epidemji jaglicy (badania przeprowadzone niedawno w wojew. Poleskiem stwierdziły zgórą 50 proc. dzieci jagliczych w zakładach opiekuńczych), Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom złożył w kwietniu rb. M-stwu Pracy i Opieki Społecznej i Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia projekt urządzenia zakładu leczniczo- wychowawczego dla dzieci jagliczych na 500 łóżek (z możnością dalszego rozszerzenia) w majątku Góra pod Warszawą. Położona na wyniosłym brzegu Narwi na gruncie piaszczystym, suchym i w otoczeniu lasów sosnowych, miejscowość ta idealnie nadaje się na zakład dla leczenia jaglicy, na co zgodzi'i się wszyscy rzeczoznawcy.

Projektem tym zainteresowały się i Koła Sejmowe, należy więc mieć nadzieję że sprawa utworzenia nowego zakładu dla dzieci jaglicych, będzie niebawem zrealizowana.

WOLNE POSADY W SZKOŁACH. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego może obsadzić pewną ilość miejsc wolnych w szkołach powszechnych siłami męskiemi. Nauczyciele i kandydaci, którzy pragną ubiegać się o posadę, zechcą zgłosić się w dniach 5-go i 6-go października br. tj. (w poniedziałek i we wtorek) w czasie od godz. 6—7 popoł. w kancelarji gimnazjum X im. H. Sienkiewicza przy ul. Wałowej we Lwowie. Okazać należy najważniejsze dokumenty osobiste (metrykę chrztu i świadectwa szkolne oraz ewentualnie dowody dotychczasowej służby nauczycielskiej). Zasadniczo wymagana jest matura seminarjalna. Kandydaci z maturą gimnazjalną mogą wyjątkowo reflektować na przyjęcie. Prośby kandydatów. nie posiadających wyżej określonych warunków nie będą wcale brane pod rozwagę.

PASKARSTWO UPRAWIANE W RESTAURACJACH NA DWORCU GŁÓWNYM. W czerwcu br. restauracje na dworcu głównym objął niejaki Żak wraz z braćmi Orzechowskimi. Nowi właściciele natychmiast podwyższyli cenę piwa o 5 gr. Obecnie zaś biorą za halbę tego napoju 50 gr. W mieście jak wiadomo piwo kosztuje tylko 40 gr. za halbę. W restauracji III kl. kawałeczek śledzia kosztuje 20 gr. Jest to niesłychane zdzierstwo, gdyż cały śledź kosztuje na pl. Krakowskim tylko 16—20 gr. Wszelkie artykuły spożywcze sprzedawane są tu po wygórowanych cenach.

Gdy podróżni zwracają na to uwagę i grożą skargą o lichwę, zarządzający temi restauracjami odpowiada, że nic się nie zrobi właścicielom, gdyż szwagrem Żaka jest sam minister Głąbiński.

Wierzymy jednak, że władze kompetentne zarządzą śledztwo w tej sprawie, i pociągną tych paskarzy do surowej odpowiedzialności.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 5·99 zł, czeki na Nowy Jork 5·97 i pół.

„NARZECZONY“ NOŻOWIEC, A NIEDBALE — PROWADZONE ŚLEDZTWO POLICYJNE. W Nr. 225 „Dziennika Ludowego“ z dnia 2-go paźdz. rb. podanym został fakt kradzieży popełnionej u wdowy po inżynierze pani Izabelli Schwartzowej przez „narzeczonego służącej wł. realności Karola Schultis-Rzepeckiego przy ul. Cetnerowskiej L. . Okazuje się obecnie, że policja nie pofatygowała się wcale przeprowadzić rewizję u owej służącej-narzeczonej tylko z tego powodu, że właściciel realn. jest ubrany w mundur podpułkownika W. P. (jako emeryt) wraz ze swoją żoną uprzedzili zeznania służącej, dając jej w policji najnajlepsze świadectwo moralności. Sprawa przedstawia się jednak nieco odmiennie od tych zeznań kamienicznika. Już w 1923 roku, gdy pp. Schultis-Rzepeccy wyjeżdżali ze Lwowa na świeże powietrze, to lokatorowie realności byli bardzo zaniepokojeni tem, że ich służącą odprowadzali do domu rozmaici „narzeczeni“ w porze bardzo późnej lub w godzinach całkiem porannych, ciągle wałęsając się przed bramą domu. Powstaje pytanie dlaczego policja nie raczyła przesłuchać lokatorów realności Karola Schultis-Rzepeckiego, którzy prawdopodobnie mogliby nieco przyczynić się do wyświetlenia sprawy. Może dyrektor policji Dr. Remlaender zainteresuje się bliżej tą sprawą, bo jak okazuje się aresztowany „narzeczony“ Michał Halewicz należy do bardzo niebezpiecznych notowanych złodziei a bagatelizować tej sprawy w imię interesów bezpieczeństwa publicznego nie wolno, tem więcej, że złodziej nie tylko uczęszczał do służącej w dzień, ale i w nocy.

SAMOBÓJSTWO STARUSZKI. 60-letnia Justyna Koziurowa, żona robotnika, zam. przy pl. pod Koleją L. 15, popełniła zamach samobójczy przez powieszenia się Denatka przybiła gwóźdź nad drzwiami wchodowemi swego mieszkania i powiesiła się na nim. Wczoraj o godzinie 8 rano sąsiadka Koziurowej odchyliwszy drzwi stancji denatki spostrzegła wiszące zwłoki i zaalarmowała mieszkańców tej realności. Zawezwany lekarz miejski Dr. Doliński stwierdził zgon denatki i polecił zwłoki odstawić do zakładu med. sądowej. Powód samobójstwa na razie nie znany.

DEMON ALKOHOLU. Bazyli Pyc, karany za różne awantury, w stanie pijanym zadał sobie w zamiarze samobójczym 2 rany kłute nożem w okolicy serca. Odwieziono go w stanie groźnym do szpitala.

Za wywoływanie awantur w stanie pijanym aresztowała policja: Daniela Plutę, Jana Lechminka, Teodora Dyszkowskiego, Franciszka Petryszyn, rzeźnika Antoniego Brodę, Jana Jakubowicza, Zofję Moskwę, oraz Piotra Grońskiego, który pobił Annę Kolus, zam. przy ul. św. Anny, pod L. 6.

OSZUSTWA PRZY ULICZNEJ SPRZEDAŻY MOSIĘŻNYCH PRZEDMIOTÓW ZA ZŁOTE. Dwóch oszustów wyłudziło 20 dol. od Jana Filipowa, rolnika z Zaszkowic, przy sprzedaży rzekomo złotego zegarka i pierścionka. Nabywca przekonał się następnie, że zegarek wraz z pierścionkiem przedstawiał minimalną wartość. Poszkodowany odszukał jednego z oszustów i spowodował jego aresztowanie. Jest to 20-letni Edward Janiszewski.

Ignacy Sobieski z Sokolnik, nabył na ulicy od jakiegoś oszusta łańcuszek oferowany jako złoty za kwotę 50 zł. Jubiljer, do którego zwrócił się następnie Sobieski, poinformował go, że łańcuszek ten jest tylko pozłacany i przedstawia wartość tylko 1 zł. Poszkodowany doniósł o tem policji.

Demonstracje lokatorów na posiedzeniu Rady miejskiej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem miał być załatwiony wniosek kl. soc. w sprawie wstrzymania podwyżki czynszów. Tymczasem prezydent Neuman dopuścił pod obrady tylko 2 drobne sprawy i zamknął posiedzenie. Na interpelację tow. Majewskiego, dlaczego sprawa czynszów nie jest przedmiotem obrad, pomimo uchwały Rady, że do dni 14 miała być przedłożona — odpowiedział prezydent Neuman, że komisja mieszkaniowa oddała sprawę subkomitetowi, który jeszcze wniosków nie przedłożył. Wobec takiej odpowiedzi, która wskazuje, że Rada miej. chce sprawę czynszów odwlec w nieskończoność, licznie zgromadzeni na galerji lokatorowie podnieśli głośny protest.

Z galerji posypały się pod adresem większości Rady energiczne okrzyki, domagające się szybkiego załatwienia tej sprawy, poczem ze śpiewem demonstranci opuścili galerję.

Dzieje człowieka, który szukał pracy.

W Nowym Jorku usiłował popełnić samobójstwo Michał Gerik, b. legjonista polski. — Znaleziono go pozornie umarłego. Wyciągniętego na kanapce w pokoju umeblowanym swego przyjaciela piekarza Gerzeka. Wszystkie kurki gazowe były pootwierane, cały pokój był wypełniony gazem. Gerik leżał na wznak z centowemi pieniążkami na swych oczach. Policjant po wezwaniu ambulansu rzucił się do ratowania niedoszłego samobójcy. Przy zastosowaniu sztucznego oddychania udało się Gerika po kilkunastu minutach przywrócić do życia.

Gerik jest żonatym i ojcem dwojga dzieci. Do Stanów Zjednoczonych przybył przed 6 laty. Gerik służył w legjonach polskich, był dwa razy ranny i był internowanym w rosyjskim obozie dla jeńców wojennych.

Mimo dość wysokiego wykształcenia, jakie otrzymał w kraju rodzinnym, oraz ukończenia szkoły malarstwa, Gerik musiał ciężko pracować na życie. Mimo, że nie był zdolny do ciężkiej pracy, trzymał się jej do czasu, gdy znalazł wielką kiesę w parku, w której znajdował się także adres jej właściciela, starszego bogatego mężczyzny.

Mężczyzna ten pomógł Gerikowi znaleźć pracę w zakładzie krawieckim, gdzie wkrótce otrzymał stanowisko przykrawacza a także pomógł mu sprowadzić żonę z Polski. Działo się to przed trzema laty.

Dobroczyńca Gerika umarł. W zakładzie krawieckim powstały nieporozumienia i Gerik stracił pracę. I znowu zmuszony był udać się do ciężkiej pracy z łopatą i oskardem.

Przed trzema tygodniami gdy pracował na ulicy, padł zemdlony. Przedsiębiorca wypłacił go i kazał mu pójść do domu. Gerik przyszedł do swego przyjaciela bez centa, niezwykle przemęczony chodzeniem po ulicach miasta w poszukiwaniu za pracą. Gdy przyjaciel poszedł do pracy, Gerik otworzył kurki gazowe.

W pokoju na komodzie policjant znalazł kartkę papieru z następującym listem:

„Najdroższa żono! Zrujnowałem Ciebie i siebie. Zamiast nauczyć się w Polsce jakiejś pracy ręcznej, zdobywałem naukę, która w tym kraju wcale nie popłaca. Odebrałem sobie życie z całą świadomością tego co robię. Moje serce się krwawi za Tobą i dziećmi, ale Ty sobie dasz lepszą radę bezemnie. Jesteś ciągle zdrową i piękną i będziesz mogła wyjść powtórnie zamąż. Ja odchodzę, choć odchodzę z bólem i płaczem. Gerik“.

Historja, jakich wiele: Młody idealista, walczył o wolną Polskę. W wolnej Polsce brakło dlań pracy, więc szukał jej za morzem. Pracował póki mógł, a gdy brakło sił do pracy i chęci do życia, odkręcił kurki gazowe...

Historja, jakich wiele...

—:::—

Tajemnica zbrodni na cmentarzu.

Roman Filasiewicz przed sądem.

7-my dzień rozprawy.

Wczorajszy dzień rozpoczęto odczytywaniem zeznań licznych świadków, nie powołanych na tę rozprawę.

Policja w początkowem stadjum śledztwa w sprawie śmierci śp. Kornelli przesłuchała kilkadziesiąt osób, głównie kolegów i przyjaciół zmarłego, oraz Filasiewicza. W odczytanych ich zeznaniach są zanotowane różne szczegóły z życia zmarłego lub jego otoczenia. Często są wymieniane nazwiska różnych kobiet stykających się z głównymi osobami tej krwawej tragedji.

Były to zeznania Juljana Godlewskiego, urz. pol. Seweryna Jakubowskiego, Leona Przystarza, Bronisławia Idzikowa, Stefana Raczyńskiego, T. Szafrańskiej, Zbigniewa Bieniawskiego, Zofji Obmińskiej, Emilji Sauer i Juljana Bednarskiego zajętych w cukierni Zalewskiego, Stanisława Żurawińskiego, pomocnika murarskiego, który pierwszy zobaczył zwłoki śp. Kornelli, Hersza Etingera, Antoniego Boguckiego, Hieronima Welza, właściciela cukierni i dr. Zygmunta Jasińskiego.

Tajemnicza dama

Monotonję czytania przerywał Ludwik Bajak, płatniczy restauracji Musiałowicza, który zeznawał jako świadek.

W dniu 20. stycznia b. r. pomiędzy godz. 4-tą a 6-tą weszło do restauracji troje osób. Zadysponowali oni trzy "alasze" oraz specjalnie przyrządzone kanapki. Świadek stwierdził wówczas, że był to oskarżony Filasiewicz, śp. Kornella, oraz jakaś dama, ciemno ubrana, w dużym kapeluszu. Szczegóły te świadek dobrze zapamiętał, gdyż w lokalu wówczas nie było innych gości. Obsługiwał ich pomocnik Antoni Redka. Goście wypili 3 tury wódek. Zamówieniami dysponował Filasiewicz, lecz zapłacił śp. Kornella, około 7 zł.

Przew.: Zeznaje pan pod przysięgą, więc proszę dobrze namyślić się i ustalić czy była wówczas kobieta.

Św.: Była na pewno, widziałem ją z tyłu, lecz twarzy się nie przyglądałem.

Przew.: Twierdzi pan to z całą świadomością.

Św.: Tak.

Przew.: Jak długo zabawili goście w lokalu?

Św.: Około 25 do 30 minut.

Przew. zwracając się do oskarżonego: Cóż pan na to odpowie?

Osk.: Twierdzę, że byłem tylko z Kornellą i że sam płaciłem rachunek.

Przew. (do świadka): Powiedz mu pan do ócz.

Świadek ponownie opowiada, że była w ich towarzystwie kobieta i że Filasewicz dyktował, a śp. Kornella płacił.

Osk.: Utrzymuję, że byłem tylko z K. i że ja płaciłem, miałem bowiem 5 zł.

Dr. Dwernicki (zapytuje świadka): Kiedy uzmysłowił pan sobie z całą wyrazistością scenę pobytu oskarżonego z śp. K. i kobietą w lokalu?

Św.: Zaraz po otrzymaniu wiadomości o śmierci śp. K., byłem też wkrótce potem pytany w policji na te okoliczności. Szczegóły te potwierdził ostatecznie pomocnik Antoni Redka.

Następnie zeznawał 18-letni Antoni Redka, pomocnik gospodnio szynkarski. Datę dnia, w którym był oskarżony w restauracji Musiałowicza, nie pamięta. Wie tylko na pewno, że było to we wtorek, w jednym dniu miesiąca stycznia. Oskarżony był w towarzystwie dwóch osób. Czy tą trzecią osobą była kobieta, świadek nie pamięta i pytany na tę okoliczność, nie może dać w tym kierunku pewnej odpowiedzi.

Przew.: Czy wszyscy troje byli bez kapeluszów na głowie?

Św.: Tak.

Przew.: A co miała na głowie ta trzecia osoba, przypuszczalnie kobieta?

Św.: W każdym razie włosy.

Przew. hamuje głośne wybuchy śmiechu na sali.

Po uspokojeniu się obecnych przewodniczący zapytuje się świadka, kiedy następnie był Filasiewicz w restauracji?

Św.: W tydzień po śmierci śp. K., pił piwo i jadł sałatę.

Nastąpiła ponowna konfrontacja oskarżonego ze świadkiem. Filasiewicz utrzymywał, że był wówczas tylko z śp. Kornellą, świadek zaś, że były trzy osoby.

Cień śp. Stefanusa na sali rozpraw.

Następnie zabrał głos prok. Sywulak. — Pierwsze wypowiedziane zdania wzbudziły zainteresowanie obecnych na sali, które to zainteresowanie potęgowało się. Postawiony wniosek przez prok. Sywulaka i jego motywy były wprost senzacyjną rewelacją.

Dnia 27. ub. m. — rozpoczął prok. Sywulak — zgłosił się w biurze obrońca prawny śp. Kornelli, dr. Dwernicki i prosząc o tajemnicę informatora, podał następujące szczegóły, dotyczące się oskarżonego.

W drugim dniu obecnej rozprawy był obecni tu na sali adwokat dr. Dawid Hulles wraz ze swym szkolnym kolegą p. Władysławem Pikuzińskim, zam. przy ul. Murarskiej pod l. 9. Rozmawiając, wyraził wówczas P. zdziwienie, dlaczego akt oskarżenia nie wspomina o tem, iż krytycznego wieczora bawiła wraz z oskarżonym i śp. K. w restauracji Musiałowicza p. Łempicka. Wówczas była ona świadkiem rozmowy oskarżonego z śp. K. Ten ostatni utrzymywał, iż F. zamordował śp. Stefanusa. Wyrażał przeto zdziwienie, dlaczego Filasiewicz nie zgłosił się dotychczas w policji.

Mam wyrzuty sumienia, mówił śp. Kornella. — „Jeżeli ty nie zgłosisz się sam w policji, będę zmuszony sam to uczynić".

Podczas tej rozmowy Pikuziński dwukrotnie wymienił nazwisko p. Łempickiej, jako świadka tej dyskusji.

Dr. Hulles nie wypytywał się zbytnio o osobę wspomnianej panny, czuł bowiem, że gdyby zwrócił na nią uwagę, wówczas byłby P. związał go słowem honoru. Wiadomość podana przez P. spowodowała zdenerwowanie dr. H., który wskutek tego przez dwie nocy cierpiał na bezsenność. Zwrócił się przeto do kolegi dr. Jankiewicza, ażeby powiadomił o tem dr. Dwernickiego.

W sprawie tej byli przez sędziego przesłuchiwani dr. Hulles i p. Pikuziński. Pierwszy z nich twierdzi stanowczo, że rozmowa ta miała miejsce. Drugi zaś utrzymuje, że nie wymieniał nazwiska Łempickiej.

Zarządzono przeto poszukiwania za ową kobietą. Policja podała adresy kilku Łempickich, wobec tego nie zdołano na razie odszukać właściwej osoby.

Tajemniczy zgon śp. Stefanusa

Wobec takiego obrotu sprawy, mówi prok. Sywulak — przeczytałem akta dotyczące gwałtownej śmierci śp. Stefanusa. Stwierdzić muszę, że śledztwo w sprawie tego zgonu było prowadzone wielce nieudolnie.

Wieczorem, dnia 26. grudnia, śp. Wacław Stefanus, jednoroczny ochotnik 14 p. ułanów, wrócił ze wsi, gdzie bawił u rodziców na święta. Wraz z nim przyszła do jego mieszkania zawoalowana kobieta, która tam nocowała.

Śp. Stefanus polecił dozorcy Szymonowi Łukaszewiczowi zbudzić się o godzinie 6 rano, zapewne, aby w tym czasie mogła odejść owa kobieta. Rano rzeczywiście pytał się śp. Stefanus dozorcy czy brama jest już otwarta.

O godzinie 8 rano zastano ciepłe zwłoki śp. Stefanusa, leżące na łóżku. Zmarł on wskutek postrzału w pierś. Zwłoki były nakryte kołdrą, na której leżał rewolwer. Jeden strzał oddany był do sufitu, gdzie kula ugrzęzła.

Pozycja zwłok wykluczała zamach samobójczy.

Prok. stawia przeto wniosek, aby obecny proces odroczyć, akta odesłać do sędziego śledczego, gdyż oskarżony staje obecnie pod zarzutem drugiego morderstwa.

Istnieje bowiem uzasadnione podejrzenie, że Filasiewicz zamordował śp. Stefanusa, a następnie śp. Kornellę, aby zgładzić ze świata tego, który wiedział o jego pierwszej zbrodni.

Ciągle tajemnica...

Dr. Pieracki, odpowiadając na wniosek prokuratora, wyraża zdziwienie, że bez wiedzy przewodniczącego rozprawy zarządzono w poruszonej sprawie śledztwo. Ostatecznie jest to sprawa tylko formalna.

Sama sprawa jest nową plotką. Dr. Hulles twierdzi tak, zaś p. Pikuziński inaczej. Wobec tych sprzeczności nie należy odraczać obecnej rozprawy, natomiast potrzeba przesłuchać jako świadków pod przysięgą dr. Hullesa i p. Pikuzińskiego.

Dr. Dwernicki stwierdza, iż wiemy, kto zamordował śp. Kornellę.

Jednakowoż tajemnica otacza motywy tej zbrodni. Wyw. Riedler zeznał bowiem, że śledztwo policyjne utknęło przed czasem. Po przyznaniu się oskarżonego do winy przestano badać motywy zbrodni. Tu tkwi tajemnica.

Dr. Hulles zeznał, że miał to przekonanie, iż Pikuziński słuchany jako świadek będzie usiłował zataić nazwisko p. Łempickiej. Może obecnie, gdy sprawa ta stała się głośną, dama ta sama się zgłosi w celu złożenia świadectwa prawdzie. Dlatego też należy odroczyć rozprawę.

Dr. Pieracki sprzeciwia się ponowne temu wnioskowi. Cytuje nazwiska szeregu świadków na okoliczność, iż w dniu zgonu śp. Stefanusa oskarżony bawił w Sławsku. Co do osoby owej Łempickiej nie jest zbyt trudne ją odszukać. W aktach tej rozprawy jest wyraźnie podane, że jest ona przyjaciółką p. Janiny Kunke, zam. w hotelu Astorja.

Dr. Pieracki wnosi przeto aby nie odraczać rozprawy, a przesłuchać jako świadków dr. Hullesa i Pikuzińskiego.

Po przerwie odbył trybunał naradę i postanowił powołać jako świadków dr. Hullesa i Pikuzińskiego.

Następnie odczytywano w dalszym ciągu zeznania: Adama Kruszyńskiego, Rafała Dormusa, Edwarda Pawłowskiego, dr. Eugenjusza Batyckiego, Kazimiery Dormusowej, Bronisława Kleczyńskiego, Feliksa Łabędza, studenta filozofji Stanisława Klanka, Jana Wolfa, słuchacza Politechniki Jerzego Kruka, Kazimierza Pilaka i wielu innych.

Otwarcie teatru „Semafor".

Ze względu na uroczystość 25-lecia teatru Miejskiego postanowiła Dyrekcja „Semafora" odłożyć dzień otwarcia na poniedziałek 5 października. Na ręce kierownika literackiego napływają ze Lwowa, Warszawy i Krakowa od szeregu wybitnych osób ze świata pisarskiego i teatralnego odpowiedzi na ankietowe pytanie: „Czego oczekują od teatru, noszącego nazwę „Semafor"? Odpowiedzi te bardzo zajmujące przeważnie, będą w dniu otwarcia teatru odczytywane ze sceny. Nadto kierownictwo teatru nawiązało stosunki z redakcją „Życia teatralnego", które zreformowane i zasilane ciekawemi korespondencjami z najważniejszych centrów teatralnych Polski, będzie ściślej związane z pracą „Semafora".

Poufne obrady w Komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 30 9. (tel. wł.) Przedstawiciele klubów, reprezentowanych w komisji skarbowo-budżetowej, odbyli dzisiaj konferencję z marszałkiem Ratajem.

Na konferencji omawiano sprawy gospodarcze, przedewszystkiem, zaś projekt oszczędności w budżecie. Obrady uznano za poufne.

W konferencji brali udział posłowie: Byrka (P.) Chaciński (Ch. D.), Łypacewicz (Wyzwolenie)., Michalski (Ch. N.), Moraczewski (PPS.), Thugutt (Kl. Pracy), Wiślicki (Kl. żyd.), Zdziechowski (ZLN).

Rada szkolna powiatowa pod sutanną.

(P. Sobińskiemu w upominku).

Jest zrozumiałem, iż zagadnienie szkoły i wychowania młodzieży staje się z nastaniem roku szkolnego przedmiotem żywszego zainteresowania, aniżeli kiedyindziej. a szkolnictwo w Polsce, tak powszechne jak zwłaszcza średnie, pozostawia ogromnie dużo do życzenia. Na ten temat nie szczędzą też codzienne pisma socjalistyczne sporo dosadnych słów rzeczowej krytyki pod adresem miarodajnych czynników, w szczególności Ministerstwa W. R. i O. P. oraz kuratorjów szkolnych. „Dziennik Ludowy“ zaś „opiekuje się“ od szeregu lat kuratorjum szkolnem przy Karmelickiej we Lwowie, tą bastyllą endecką, wylęgarnią wszechpolskich pomysłów i praktyk „oświatowych“, kutych tam na gorąco na kowadle rozmaitych Marcelków i t. p. bzików „narodowych“.

Tragizm to już dla odrodzonej Polski, iż na pulsie oświaty trzyma u nas rękę endecja, stronnictwo, zanikające etycznie, moralnie i politycznie. Jeżeli jednak w podobnych warunkach jeszcze kler dorzuca swoje trzy grosze, może dojść wówczas do tak potwornego skoszlawienia stosunków szkolnych, jak to np. dzieje się w Rzeszowie.

Radą szkolną powiatową w tem mieście trzęsie dosłownie niby wiechciem, niejaki ksiądz Tokarski, proboszcz i dziekan w jednej osobie. Jegomość ten, to stary dziwak i zacofaniec, mizantrop, mocno nielubiany nawet w sferach sutanników (nie mówiąc o parafjanach), nienawidzący z głębi serca ludzi z otwartą głową, choćby duchownych, o ile tacy trafją się czasem wśród kleru dziekanatu.

Ten to księżulek, wzór „chrześcijańskiej“ miłości bliźniego, zwyczajnie dobrze odżywiany, sprowadził także do zera znaczenie i ingerencję w sprawach szkolnych przewodniczącego rzeszowskiej Rady szkolnej powiatowej, inspektora szkol., p. Jana Rąba. Przyszło to ks. dziekanowi o tyle łżej, ileże p. Jan Rąb zbyt łatwo ulega wszelkim wpływom wogóle, osobliwie klerykalno - endeckim, przyczem lęka się własnego cienia.

Otóż bez ks. proboszcza Tokarskiego Rada szkolna powiatowa w Rzeszowie nie posiada i nie chce mieć żadnego głosu, poprostu nie istnieje. Zaraz to wykażemy.

W Pobitnem obok Rzeszowa wakuje od dawna posada stałego kierownika szkoły ludowej. O posadę tę obiega się starszy nauczyciel H., zajęty już parę lat w tej szkole jako prowizoryczny jej kierownik. Jest to ojciec kilkorga dzieci, uczęszczających do szkół w Rzeszowie, otwarta głowa, prawy obywatel, znakomity fachowiec, ale niestety nie jest endekiem... a podobno nawet socjalistą. A ks. dziekan wolałby raczej samego belzebuba widzieć na tem stanowisku.

Ksiądz Tokarski zatem, uzależniwszy od siebie poważną większość członków Rady szkolnej pow., naturalnie brać endecką, złożoną z księżych lizunów i zawodowych kiwaczy głowami, postanowił niedopuścić tego kandydata na omawianą posadę — kiedy zaś inspektor szkolny p. Jan Rąb, zdecydował się załatwić ostatecznie tę sprawę pod nieobecność ks. Tokarskiego na posiedzeniu Rady szkolnej pow., Rada szk. pow. w swej większości uroczyście orzekła, że bez opinji „duszpasterza“ nie można tego przeprowadzić. Naprawdę, Rada szkolna powiatowa w Rzeszowie zapuściła się w lojalności w stosunku do ks. proboszcza Tokarskiego niesłychanie daleko, siedzi mu istotnie bardzo głęboko i kornie pod sutanną.

Co kto lubi? Jesteśmy jednak zdania, iż nareszcie najwyższy czas odtrącić kleszą zmorę, to przekleństwo przeszłości, od katastrofalnego wpływu na oświatę w Polsce, jak również wyzwolić nasze szkolnictwo z pęt wszechpolskich.

O stosunkach w szkołach średnich w Rzeszowie niebawem napiszemy.

Nagła polityczna choroba posła Głąbińskiego.

We wtorek, b. tygodnia, o godz. 7-ej wieczorem, odbyło się zebranie członków Związku ludowo-nar. przy ul. Pańskiej 11. — Na zebraniu tem miał p. pos. Głąbiński, zdać sprawozdanie z działalności klubu ósemki. Tymczasem ku ogromnemu rozgoryczeniu bardzo licznie zebranych, przysłał p. pos. Głąbiński list, że nagle zachorował.

Posypały się więc cierpkie zarzuty przeciw leaderom ósemki, przyczem bardzo licznie zebrani urzędnicy i emeryci podnosili ciężkie zarzuty przeciw rządowi p. Grabskiego, który ich zdaniem. doprowadził urzędników i emerytów do krajnego zubożenia.

Zebranie zakończono rezolucją — wyrażającą brak zaufania dla p pos.. Głąbińskiego oraz żądaniem ustąpienie p. Grabskiego.

—:::—

Z posiedzenia Komisji dla regulacji płac w przemyśle naftowym.

Dn. 30 ubm. odbyło się posiedzenie Kom. cennikowej dla przem. naftowego, na którem skonstatowano na podstawie cennika art. żywnościowych podanych przez Urząd targowy we Lwowie, że w miesiącu wrześniu drożyzna zmniejszyła się o 3'6 proc. Wobec przyjętego sposobu obliczania ustalono przeciętną zniżkę kosztów utrzymania o 2'56 proc.

Delegaci robotników, porównując ceny art. żywnościowych podanych przez Urząd targowy, nie mogli się zgodzić na podane ceny, przeto postanowili nie zgodzić się na obniżkę płac i odwołali się do pełnego przedstawicielstwa proponując ze swej strony utrzymania na miesiąc październik -- płac wrześniowych.

Po konferencji zwrócili się delegaci rob. do kilku sklepów art. żywnościowych i stwierdzili, że ceny podane przez Urząd targowy są niższe od cen detalicznych.

Ponieważ dość często zachodzą wypadki, że na podstawie lwowskich wykazów targ. Komisja stwierdza zniżkę, a życie co innego wskazuje, przeto robotnicy będą zmuszeni zastanowić się poważnie nad zmianą sposobu obliczania, któraby odpowiadała więcej rzeczywistemu stanowi.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! Sekretarjat Okr. Zw. Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce wzywa wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle piekarskim na Nadzwyczajne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 3-go października (sobota) rb. o godz. 3-ej popoł., w sali Rady Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich 10 II p.

Sekretarjat prosi o jaknajliczniejsze przybycie, — gdyż sprawy bardzo ważne.

Biuro bezpłatnej porady prawnej

dla prenumeratorów „Dziennika Ludowego“ i członków P. P. S. zostało utworzone w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. godziny urzędowania od 3—4 w środy i piątki. Dla prenumeratorów i towarzyszy partyjnych z prowincji udzielać się będzie porad listownie, należy tylko załączyć markę na odpowiedź.

2)

W Pieniny i do Wsch. Karpat.

Dwie wycieczki Towarz. Uniwersytetu Robotniczego.

(Ciąg dalszy).

Spotykam wycieczkę z tow. pos. Piotrowskim na czele. Rano zwiedzamy Lwów. Wszędzie towarzyszą nam przedstawiciele T. U. L. i organizacji P. P. S. Podczas posiłków w rozmowie wywiązuje się serdeczny kontakt między nami i miejscowymi towarzyszami, wypływa konieczność przemówień, informujących o naszej pracy, jej trudnościach i owocach. Podkreślamy konieczności, wypływające z naszego zetknięcia się i manifestujemy uczucia, którym przy tem spotkaniu trudno się oprzeć. Późnym wieczorem w wesołym nastroju, wśród śmiechu, pieśni i gawęd, odprowadzeni przez lwowskich towarzyszy z tow. Szczyrkiem na czele, wracamy do hotelu.

Na drugi dzień żegnani na stacji opuszczamy Lwów, udając się do Worochty.

O godzinie 4-ej popołudniu jesteśmy w Jaremczu. Nasz wóz kolejowy z rzeczami jedzie dalej wprost do Worochty pod opieką wysłanego na nasze spotkanie pracownika Sanatorjum Kasy Chorych, my zaś wysiadamy, aby pieszo przejść przepiękną drogę od Jaremcza do Jamny i tam wsiąść do następnego pociągu.

Oglądamy po drodze wiadukty kolejowe, wodospad w Jaremczu, mogiłę Dobosza, zbaczamy koło kamieniołomów, wspinamy się trochę w górę do t. zw. Komór Dobosza, jest to pierwsza próba sił wycieczkowiczów. Wypada ona pomyślnie: W porę dochodzimy do stacji Jamna i o godz. 9-tej wieczorem jesteśmy w Worochcie. Na stacji spotykają nas towarzysze z Sanatorjum, oraz ci z towarzyszy, którzy bawią w Worochcie na letnisku. Idziemy ze śpiewem do Sanatorjum, gdzie wszyscy wylegli do drzwi na nasze spotkanie. Czeka nas kolacja. Krótkie przemówienie powitalne. Na drugi dzień o 6-tej rano wycieczka na Howerlę, a więc sygnał do snu. Noclegi w Czarnohorskim Dworku; kilka łóżek dostajemy w Sanatorjum.

Wstajemy o 5-ej. Pogoda sprzyja. Do wycieczki wszystko przygotowane przez Zarząd Sanatorjum. Dostajemy pakiety z jedzeniem na cały dzień. Samochód sanatoryjny odwozi nas do tartaku, gdzie przedtem przez lekarza sanatoryjnego Dr. Żółcińskiego został zamówiony przewóz kolejką leśną do podnóża Howerli. Jeszcze w ostatniej chwili rano idziemy z Dr. Żółcińskim do Komisarza Straży Pogranicznej po t. zw. **„przepustkę“, aby nam strażnicy** nie czynili żadnych przeszkód.

Wycieczka odbywa się w porządku i w dobrym nastroju. Wysiadłszy z kolejki, idziemy ze śpiewem leśną drożyną w górę, potem zaczynamy się wspinać wśród coraz rozleglejszych widoków górskich.

Tow. Piotrowski pilnie baczy, aby iść według planu, nie spaźniać się, bo mamy wracać punktualnie o 6-ej do kolejki, ja trochę pocieszam maruderów, maruderów nie z chęci, lecz z musu, droga bowiem jest dosyć uciążliwa. Wreszcie szczyt Howerli. Przed nami rozległa panorama. Przyglądamy się bliskiemu łańcuchowi Czarnohory, sięgamy wzrokiem do Karpat Marmaroskich, rozglądamy się po dolinach Czechosłowacji, wreszcie patrzymy w stronę Gorganów, podziwiamy dłużej prawidłowy stożek Chomiaka, na szczyt którego mamy jutro podążyć.

O ile dotąd wszystko szło pomyślnie, powrót z Howerli zakłócony został przez przykry wypadek. Przy wchodzeniu na górę towarzyszka T. upadła na drut kolczasty, pozostały jeszcze z czasów wojny światowej, poraniła kolano; wskutek bólu zejść z góry o własnych siłach nie jest w stanie. Zanosimy ją na paltach i pledach pod szałas huculski. Wynajmujemy konia od hucułów i, unieruchomiwszy nogę w łupkach, wierzchem po górskiej ścieżynie zwozimy tow. T. do kolejki.

Osobliwie wygląda nasza karawana, w której rej wiedzie nieoceniony w tej całej przygodzie tow. Domosławski. Tymczasem towarzysze pozostali z tow. Piotrowskim na czele odjechali pociągiem, pozostawiając dla nas opiekujących się chorą drezynę. Ładujemy na nią tow. T. siadamy i kiedy już zupełnie ciemno, bo o godz. 8-ej ruszamy w dół; jedziemy szybko. Zaczynają się błyskawice, zrazu rzadkie, potem coraz częstsze; wreszcie szalona burza z piorunami i ulewnym deszczem, w kilka minut nie pozostawia na nas suchej nitki — siedzimy formalnie w wodzie. Ale na tem nie koniec. W pewnym momencie wyskakujemy z naszą drezyną. Dlaczego? dokąd? nie wiemy, bo koło nas zupełnie ciemno. Świecimy zamokłemi zapałkami, i okazuje się, że drezyna najechała na przewróconą przez burzę napoprzek szyn sosnę i oczywiście wykoleiła się. Przy zastosowaniu skromnych naszych sił udało nam się sosnę z drogi usunąć, a drezynę wstawić na szyny. Dalej obyło się bez wypadku. Zmęczeni i zmoknięci zanieśliśmy chorą do jej mieszkania, a sami poszliśmy na nocleg o godz. 12-ej. Wobec tego na drugi dzień nie udało się zrealizować wyprawy na Chomiak. Ale, zdaje się, nic na tem nie straciliśmy; za radą towarzyszy miejscowych poszliśmy grzbietem niewysokiej Seredynki do Jablonicy, potem samochodem dojechaliśmy na przełęcz Jablonicką na granicy Polski i Czechosłowacji; po drodze cudne widoki; z samej przełęczy rozległa panorama górska; często gawędzimy ze spotkanymi hucułami i hucułkami, których zapraszamy przy sposobności do wspólnej fotografji, samochodem powrót piękną okolicą — wszystko to złożyło się na bardzo ładny dzień wycieczkowy.

(Dok. nast.)

Robotnik polski dźwiga przemysł fransuski.

„Bandyci polscy“ jak to się o polskich robotnikach z satys akcją we Francji mówi są jednak jak to z poniższej wiadomości wynika głównemi podporami odradzania się kopalń francuskich. Oto jak donosi korespondent „Czasu“ z Leur we Francji z ogłoszonego przez Urząd górniczy w Donau sprawozdaniu z działalności kopalń węgla **w departamencie Nord za rok 1924**, dowiadujemy się, że produkcja węgla w tem zagłębiu w r. 1924 przewyższyła już nieznacznie produkcję przedwojenną, pomimo, że przed wojną czas pracy był dłuższy, aniżeli obecnie.

W r. 1923 produkcja wynosiła 5,616.054 tonn; w r. 1913 — 6,813.761 tonn.

Również fabrykacja koksu jest już wyższa od przedwojennej. W r. 1913 wynosiła 840.026 tonn, w r. 1924 — 845.403 tonn.

W stosunku do zmniejszenia liczby godzin pracy musiano powiększyć stan robotników. Na powiększenie to nie mogli się zdobyć Francuzi; braki zapełnił robotnik obcokrajowy, przeważnie polski.

W r. 1913 wymienione kopalnie zatrudniały 37.207 robotników, z końcem r. 1922 — 38.654; z końcem r. 1923 — 42.340, zaś z końcem r. 1924 — 51.722.

Robotnicy cudzoziemscy stanowią około 40 proc. Według narodowości pracuje:

	pod ziemią	na powierzchni	w zakł. przemysł.	razem
Francuzów	19.776	11.307	1.167	32.250
Algierczyków i Marokańcz.	905	151	72	1.128
Belgów	1.160	514	117	1.791
Polaków	12.151	1.536	299	13.989
Hiszpanów	364	33	3	400
Włochów	1.246	92	14	1.352
Czechosłowaków	360	36	1	397
Różnych	319	50	16	415
Razem	36.314	13.719	1.689	51.722

Robotnicy polscy stanowią zatem 27 proc. ogólnego stanu robotników, a 43 procent robotników francuskich.

W pracy podziemnej stosunek robotników polskich jest jeszcze wyższy, gdyż Polacy stanowią tu 33 procent stanu ogólnego, a około 62 procent Francuzów.

Rzecz prosta, że dla podwyższonej liczby robotników należało zbudować odpowiednią liczbę domów. W r. 1913 było domów 10.648, w r. 1923 — 14.999, zaś w r. 1924 — 17.672. W budowie było z końcem r. 1924 — 770 domów.

Robotnicy płacili przeciętnie po 163 fr. rocznie za mieszkanie, złożone z 4 pokojów, kuchni, chlewów i ogródka.

W r. 1924 jeden górnik wydobywał przeciętnie 739 kilogramów węgla (przed wojną przy dłuższym dniu pracy, 910 kilogramów).

Tak więc widzimy, że kopalnie francuskie odradzają się głównie dzięki robotnikowi francuskiemu i polskiemu.

—:::—

Czarne godziny banków.

Upadłość Banku Warszawsko-Gdańskiego w Warszawie.

Sąd okręgowy ogłosił upadłość sp. akc. „Bank warszawsko-gdański w Warszawie“.

Majątek banku, znajdujący się w jego centrali przy ul. Sienkiewicza 3. oraz w filjach w Bydgoszczy, Toruniu, Częstochowie, Gdańsku i innych miastach oddany jest pod nadzór zarządu masy upadłości.

„Solidność“ Warszawskiego Banku Zjednoczonego.

W dzienniku polskim, wychodzącym w Paryżu p. t. „Życie Polskie“, w numerze z dnia 13. września znajdujemy na ostatniej stronie duże ogłoszenie warszawskiego banku zjednoczonego.

W ogłoszeniu tem bank podaje warunki, na jakich przyjmuje wkładki oszczędnościowe, dokonuje przekazów do Polski i t. p.

Ponieważ dnia 13. września warszawski Bank zjednoczony już był w Warszawie i w oddziałach krajowych niewypłacalny, publikowanie przeto o funkcjonowaniu banku ogłoszeń zagranicą należy traktować jako czyn karygodny.

Nie dziw, że znajdujemy później w prasie zagranicznej artykuły i notatki o niesolidności naszych banków.

—:::—

Niezwykle słaby napływ studentów na Uniwersytet Jagielloński.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych wpisy na Uniw. Jagiellońskim w bieżącym roku wykazują ogromnie słaby napływ słuchaczy. Termin wpisów upływa z dniem dzisiejszym, a ogółem zapisało się do wczoraj włącznie 1.897 osób. Według poszczególnych wydziałów zapisało się: na filozofję 1.241 studentów, na prawo 449, na medycynę 177, na rolnictwo 30. — Wykaz ten nie obejmuje alumnów Seminarjum duchownego. Zaznaczyć należy, że w ubiegłym roku na 2 dni przed ukończeniem wpisów liczba zapisanych słuchaczy dosięgała 5.000. Również i w Akademji górniczej zaznaczył się znaczny spadek liczby słuchaczy, a na I. rok studjów przyjmowano w bież. roku studentów bez konkursu z powodu bardzo słabego napływu kandydatów.

Przyczyny tegorocznego słabego napływu studentów upatrywać należy w wielkiem podwyższeniu opłat uniwersyteckich, których uiścić nie może znaczna część młodzieży niezamożnej.

Siły artystyczne w nowym teatrze „Semafor“.

Z teatru „Semafor“ komunikują:

Za kilka dni zapozna się publiczność ze składem drużyny aktorskiej „Semafora“ do której skompletowania brak jeszcze tylko pamiętnego z występów „Reduty“ Marjana Kiernickiego, mającego w najbliższym czasie przybyć do Lwowa. Wśród zaangażowanych sił kobiecych przypomni sobie Lwów dawną znajomą, obecnie doskonałą charakterystyczną p. Michalinę Zamiłło, pozna nadto żywiołowy talent p. Janiny Draczewskiej oraz ześrodkowaną silnie grę dramatyczną p. Felicji Mayenowej, której piękny debiut w „Ahaswerze“ Zapolskiej oglądaliśmy przed kilku laty w „Teatrze Małym“, ujrzy dalej bardzo zdolną i w śliczne warunki wyposażoną p. Kazimierę Kopycińską oraz pamiętną z debiutu w „Willi nad morzem“ Grabińskiego w Teatrze Wielkim we Lwowie, obecnie wzbogaconą przez pracę w „Teatrze Bogusławskiego“ p. Mieczysławę Budzanowską.

Wśród sił męskich obok obu reżyserów: pp. Józefa Mayena i Jerzego Waldena przedstawia się: bardzo zdolny amant z doskonalemi warunkami, wychowanek „Reduty“ p. Jerzy Sulima, nadto p. Józef Winawer, były artysta teatru im. Słowackiego w Krakowie i teatru im. Bogusławskiego w Warszawie o dużej sile dramatycznej, następnie znany z pracy w teatrach miejskich we Lwowie amant p. Marjan Nawrocki, dalej p. Zygmunt Regro, soczysty talent o wielkiej sile komicznej i p. Juljan Halewicz z „Bagateli Krakowskiej“ młody, śmiały talent charakterystyczny oraz równie dobrze zapowiadający się zdolnościami charakterystycznemi Stanisław Akrzyński, wychowaniec szkoły Frączkowskiego. Prócz wymienionych sił zatrudniony będzie w „Semaforze“ szereg **absolwentów i absolwentek miejscowej Szkoły Dramatycznej** wśród których błyskają zapowiedzi rzetelnych talentów.

Zmniejszenie się przestępstw w Wiedniu.

Dyrekcja policji wiedeńskiej wydała sprawozdanie ze swych czynności za rok 1924, z którego wynika, że ilość przestępstw w r. 1924 znacznie zmalała.

W r. 1923 wpłynęło mianowicie 33.208 doniesień o występkach i 48.219 o przekroczeniach w r. 1924 było zgłoszonych już tylko 21.343 występków i 34.201 przekroczeń. Występkiem najczęściej popełnianym były kradzieże i oszustwa w r. 1923 było 11.155 doniesień o te zbrodnie, 4.480 oddano sądom. W r. 1924 było doniesień o kradzieże już tylko 7.723, z tego 1.616 oddano sądom. Przekroczeń kradzieży (drobne kradzieże) było w r. 1923 — 17.483, w r. 1924 — 6.801. Oddanie do sądów z powodu tych przekroczeń zmniejszyło się z 3.480 na 774. Z powodu zbrodni oszustwa oddano sądom w r. 1923 — 1.214 osób w. r. 1924 — 883 osób.

Czynności biura bezpieczeństwa, oddziału policyjnego dla wypadków kryminalnych zmniejszają się stale od pięciu lat.

Policja wiedeńska podnosi w swem sprawozdaniu, że ludność wiedeńska znacznie wyżej stoi pod względem moralności od innych wielkich miast. W Berlinie liczba przestępstw w stosunku do ilości mieszkańców jest znacznie większa a jeszcze gorzej jest w miastach amerykańskich. Dowodem znacznie zmniejszonej przestępczości Wiednia jest jedyny wypadek mordu rabunkowego w r. 1924.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Lyzistrata“.
Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Żydówka“.
Niedziela, o godz. 3'30 popoł. „Uciekła mi przepióreczka“.
Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Zaczarowane Koło“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Dwaj mężowie pani Marty“.
Sobota, o godz. 3'30 popoł. „Taniec o północy“.
Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Dwaj mężowie pani Marty“.
Niedziela, o godz. 3'30 popoł. „Dorina“.
Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Dwaj mężowie pani Marty“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Sobota, o godz. 3'30 popoł. „Matka świata“ szt. w 4 akt. Załahorowskiego.
Sobota wiecz. teatr zamknięty.

—:::—

„DWAJ MĘŻOWIE PANI MARTY“ tryskająca humorem komedja Gandera, ukaże się dziś po raz drugi na scenie teatru Nowości, w doskonałej obsadzie artystycznej z pp.: Rasińską, Dobrzańską, Jankowską, Szczęsną, Dobrzańskim i Kwiatkowskim, pod znakomitą reżyserją p. Dobrzańskiego. Komedja ta przez swój szampański humor i przedowcipne sytuacje, oraz akcję, pełna życia i werwy, budzi szczerą radość i huczny śmiech na widowni.

„UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA“ ukaże się w niedzielę popołudniu w teatrze Wielkim, po cenach do połowy zniżonych.

„TANIEC O PÓŁNOCY“, wstrząsający dramat współczesny Karola Nere, ukaże się po raz pierwszy na popołudniowem przedstawieniu, w sobotę, bież. tygodnia, po cenach do połowy zniżonych, w teatrze Nowości.

„ZACZAROWANE KOŁO“ arcydzieło dramatyczne Lucjana Rydla, ukaże się w niedzielę wieczorem na scenie teatru Wielkiego, ku uczczeniu dwudziestopięciolecia otwarcia teatru Wielkiego, w obsadzie najwybitniejszych artystów zespołu dramatycznego, w nowej inscenizacji dyr. Barwińskiego.

NOWE PREMIERY. Najbliższą premierą w teat. Nowości, będzie nowa świetna operetka „Jej Wysokość Tancerka“. W głównych rolach pp. Grabowska (rola tytułowa) Rapacka, Tatrzański, Sowiński, Ostrowski, Szosland, Kopczyński i Bojanowski... Reżyserja F. Kuligowskiego. Teatr Wielki po „Zaczarowanem Kole“, wystawia przepyszną farsę Hennequina i Vebera „Codziennie o piątej“ w doborowej obsadzie artystycznej pod reżyserją p. Okornickiego.

Komunikaty

× ZARZĄD UNIWERSYTETU LUDOWEGO im. Adama Mickiewicza we Lwowie zawiadamia o powstaniu Sceny Robotniczej Uniwersytetu Ludowego. — Wpisy członków i szczególnych informacji udziela sekretarjat przy ul. Bourlarda 5, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 6-tej (18) do 8-ej (20) wiecz. Bliższe szczegóły zostaną podane później.

× „DOROCZNY POPIS Lwowskiej Ochot. Straży pożarnej „Sokół“ z wszelkiego rodzaju ćwiczeń ratownictwa pożarniczego odbędzie się w niedzielę dn. 4-go października 1925 o godz. 3-ej popoł. na dziedzińcu Miejskiej Strażnicy pożarnej przy pl. Strzeleckim“.

Dostawy rosyjskie dla Europy.

Nowy kurs polityki sowieckiej, zmierzający do zjednania sowietom nowych przyjaciół na terenie międzynarodowym, zwłaszcza wśród państw sąsiednich, ma się oprzeć wedle planów rządu moskiewskiego — nie tylko na porozumieniach natury politycznej, lecz przedewszystkiem na układach gospodarczo - ekonomicznych. — A ponieważ na przeszkodzie do faktycznego opanowania rynków rosyjskich stało istnienie „Wnieszlorgu", t. j. monopolu państwowego na cały handel zagraniczny, rząd sowiecki postanowił obecnie zrezygnować w pewnej mierze zześrodkowania całego handlu zagranicznego wyłącznie w rękach państwa.

Projektowane jest stopniowe a systematyczne ograniczenie praw i funkcji Wnieszlorgu, oraz równoczesne rozszerzenie inicjatywy kapitalistów prywatnych.

Z pierwszych ułatwień handlu zagranicznego mają korzystać firmy niemieckie, którym rząd moskiewski udzielił, począwszy od października, prawa samodzielnego importu do Rosji pewnych kategorji towarów i fabrykatów, bez kontroli „Wnieszlorgu".

Drugim, nie mniej doniosłym krokiem rządu w tym kierunku jest ogłoszony obecnie dekret o wolnym wywozie za granicę z niektórych produktów rolniczych, jak kartofle, wszelkiego rodzaju owoców, śmietany, sera i t. d. Wszystkie te produkty i wyroby można wywozić za granicę bez specjalnych pozwoleń „Wnieszlorgu".

Natomiast eksport głównych produktów rolniczych, jak pszenicy, żyta i t. d., pozostaje na razie monopolem państwowym.

Rząd sowiecki w ciągu ostatnich dni sprzedał koncernowi francuskich młynarzy 6 miljonów pudów pszenicy i jęczmienia. Celem dostarczenia zamówionego zboża do Anglji, zafrachtowano ostatnio 100 okrętów morskich.

Dojście do skutku wymienionych transakcji jest — zdaniem kół sowieckich — bardzo poważnem posunięciem na polu zdobycia rynków europejskich dla eksportu rosyjskiego.

—:—

Co będzie za lat sto?

Przepowiednie uczonego angielskiego

Angielski uczony M. S. Haldane wydał ostatnio książkę p. t. „Dedal". Jest to nazwisko mitologicznego wynalazcy, ojca pierwszego lotnika, Ikara, unoszącego się na skrzydłach woskowych, stopionych promieniami słońca z fatalnym dla lotnika skutkiem...

Uczony angielski omawia najbliższe możliwości rozwoju ludzkiego i dochodzi do wniosku, że w ciągu wieku zwyczaje, sposób życia ludzi, i t. d. ulegną zmianom, wobec których wszystkie dzisiejsze ewolucje są dziecinną zabawką.

Przedewszystkiem zniknie pojęcie przestrzeni. Podróż z Londynu do Pekinu trwać będzie krócej niż obecnie przejażdżka niedzielna za miasto. Podróże jednak mogą się okazać zbyteczne, albowiem przy pomocy aparatów ludzie będą mogli nietylko rozmawiać na najdalszej przestrzeni, ale widzieć się w czasie rozmowy. Rozwój raditelefonu i przenoszenie fotografji na odległość rozwiążą to zagadnienie.

Najdonioślejszym wynalazkiem ludzkim będzie pełne zużytkowanie znanych obecnie energji. I tak, przy użyciu elektryczności, 80 proc. energji marnuje się na wytwarzanie energji cieplnej, a 20 proc. idzie dopiero na oświetlenie. Rozwiązanie zagadki zimnego światła wprowadzi przewrót w życiu ludzkiem. Skoro zajdzie słońce, zapłoną sztuczne ogniska o takiej sile, iż zastąpią zupełnie promienie słoneczne.

W sposobie odżywiania nastąpi też radykalna zmiana. Pożywienie ludzkie jest obecnie niehygjeniczne, obciążające zbytnio organizm i bardzo kosztowne. Ileż to ludzi cierpi na żołądek? Chemja rozwiąże niewątpliwie zagadkę kuchni przyszłości.

Medycyna, która czyni obecnie ogromne postępy, opanuje wszystkie choroby, skutkiem czego życie ludzkie przedłuży się kilkakrotnie. Stuletni człowiek będzie krzepkim, rzeźkim i pełnym energji pracownikiem i wtedy dopiero będzie mógł pracować intensywnie, albowiem posiądzie doświadczenie.

Kto dożyje, przekona się ile z przepowiedni angielskiego proroka się sprawdzi.

Sprawy partyjne.

* Posiedzenie OKR. odbędzie się w piątek dnia 2 października o godz. 7-ej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuska 21/II. Uprasza się o punktualnie przybycie tow. Bednarskiego, Białkowskiego, Cyganika, Hella, Dr. Herschtala, Hoffmana, Langa, Markiewicza, Nakornego, Nowakowskiego, Pindyckiego, Sadowicza, Sokołowskiego, Słoniowskiego, Smulikowską, Trawiecką, Talarka, Żelaszkiewicza. —3

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWOD. P. P. S. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI. odbędzie się w niedzielę 11. października br. o godz. 10-tej rano w lokalu „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21.

Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności w obwodzie.
2) Sprawy organizacyjno - oświatowe.
3) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
4) Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków, zwłaszcza z prowincji o bezwarunkowe przybycie.

* DOROCZNE ZGROMADZENIE PARTYJNE P. P. S. W BORYSŁAWIU ze współudziałem posła tow. J. Moraczewskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 4. października b. r. o godz. 10-tej rano w sali „Domu Ludowego".

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z działalności.
2) Wybory Rady Rob. P. P. S.
3) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
4) Wnioski i interpelacje.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji partyjnej.

—:::—

Komunikat.

× ZARZĄD „CHÓRU ROBOTNICZEGO" zawiadamia, że przyjmuje się chętnych towarzyszy na czynnych członków Chóru. Wpisy oraz próba głosu w każdą środę o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. I. p. —3

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów

Udzielam korepetycji tanio do klas normalnych, I, II gimnazjalnej. »Rutynowana«.

Poszukuję posady praktykanta biurowego od zaraz. Łask. zgłoszenia do Admin. pod »Uczciwy«.

INTELIGENTNY BLACHARZ poszukuje zajęcia. Miejscowość obojętna. Do Administracji pod »Dwudziestolatek«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.